



Marek Błaszczuk

Doktorant Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania naukowe: filozofia egzystencji, antropologia filozoficzna, filozofia hermeneutyczna. Publikował m.in. w „Przeglądzie Filozoficznym”, „Ruchu Pedagogicznym”, „Idei”, „Perspektywach Kultury”.

Śmierć z miłości

Umrzeć z miłości? Naturalnie, to przecież „nic takiego”. A co, jeśli rzecz dotyczy samego Boga? Jeśli i On – tak bardzo kochając człowieka – pewnego dnia zapragnąłby się unicestwić, zrezygnować ze swojego istnienia? A więc zrzec się tego, co dla Niego najcenniejsze, co stanowi Jego istotę? Czy dobrowolna śmierć Boga nie byłaby właśnie oznaką Jego największego poświęcenia, wyrazem Jego największej miłości do człowieka?

Słowa kluczowe: śmierć, Bóg, miłosierdzie, samounicestwienie, teizm umiarkowany

Trudno to sobie wyobrazić, prawda? Raczej nie rozważa się tego problemu na szkolnych lekcjach religii, katechezach czy studiach teologicznych. Nawet uniwersyteckie kursy filozofii zdają się omijać to zagadnienie, rzadko podnosząc dyskusję w tym zakresie wolną od światopoglądowych uprzedzeń. Inspiracji do podjęcia tego typu refleksji jednak nie brakuje. Główną z nich jest bowiem wydana niedawno monografia zatytułowana *O Bogu, który był. Nowa interpretacja Jezusa nauki o Bogu* autorstwa **Mieszka Ciesielskiego**¹. Z niej właśnie pochodzi idea miłosiernego samounicestwienia się Boga, będąca podstawą teizmu umiarkowanego. Przyjrzyjmy się jej pokrótce, zastanawiając się, jakie zadanie postawił przed człowiekiem rezygnujący ze swego do-wiecznego istnienia Stwórca.

Miłosierne samounicestwienie

Idea miłosiernego samounicestwienia się Boga jest fundamentalnym wątkiem teizmu umiarkowanego. Stano-

wisko to zdaje się być swoistą próbą pogodzenia klasycznego teizmu z ateizmem. Głosi bowiem ono, że Bóg istniał w przeszłości, lecz zrezygnował ze swojego do-wiecznego istnienia, dokonując – w imię miłości do człowieka – radykalnej ofiary samopoświęcenia. Istniejący Bóg oddał więc człowiekowi to, co najcenniejsze: swoje boskie (do-wieczne) istnienie. Mówiąc inaczej: miłosierny Bóg dobrowolnie zrzekł się swego boskiego istnienia, aby człowiek mógł stać się Jego dziedzicem i w pełni realizować Jego ostatnią wolę – Boży Testament. Koncepcja, o której mowa, jawi się jako rozwiązanie alternatywne (nieortodoksyjne), pozwalające zbudować pomost między pozornie wykluczającymi się opcjami światopoglądowymi: teizmem i ateizmem. Podziela się tu bowiem teistyczne przekonanie, że Bóg istnieje nie tylko w umyśle, lecz także w rzeczywistości, że jest bytem realnym, osobowym, zatroskanym o los człowieka. Oddaje się przy tym słusność stanowisku ateistycznemu, podkreślając, że wraz ze stworzeniem wszechświata Bóg przestał

istnieć. Istniał On zatem od-wiecznie, ale nie będzie istniał do-wiecznie.

Jeżeli Bóg jest bytem najmiłosierniejszym, odwołując się zaś do formuły św. Anzelm: „czymś, ponad co niczego większego nie można pomyśleć”, to akt Jego radykalnego samopoświęcenia się (dobrowolnej śmierci) dla człowieka zdaje się być logiczną konsekwencją wynikającą z Jego miłosierdzia. Samounicestwienie się Boga stanowi więc – na gruncie logicznym – najbardziej radykalny akt Jego samopoświęcenia, które z kolei wypływa z Jego bezgranicznego miłosierdzia. Oznacza to, że mówiąc o Bogu jako o najmiłosierniejszym bycie, to znaczy takim, ponad co nic miłosierniejszego nie można pomyśleć, to logiczny obowiązek nakazuje zarazem mówić o Nim jako o bycie rezygnującym ze swego istnienia, samounicestwiają-cym się w imię miłości do człowieka. Nie ma przecież dla Boga nic cenniejszego niż Jego własne boskie istnienie. A czy można wyobrazić sobie większą ofiarę z Jego strony niżli dobrowolna śmierć?

Logika miłosiernej śmierci Boga

Powyższe rozumowanie przedstawia się następująco. Składa się ono z sied-

miu założeń dotyczących Boga (Bytu Absolutnego), akceptowalnych na gruncie chrześcijańskiego teizmu. Pierwsze pięć z nich traktuje o przymiotach (atrybutach) Boga, dwa ostatnie natomiast wyłuszczają fenomen Bożego miłosierdzia. Co niezwykle istotne, idzie tu o ludzkie myślenie o Bogu (myślenie w kategoriach spójności i logicznego wynikania), nie zaś o dociekanie Jego rzeczywistej sytuacji onto-teologicznej. Bóg jako taki jest przecież bytem nieempirycznym, a przeto w pełni niepoznawalnym, wymykającym się rzetelnej naukowej analizie. Możemy jednakże myśleć o Nim w sposób logicznie niesprzeczny, odwołując się do możliwości „władzy sądenia” naszego rozumu. Podkreśla się tutaj – za Immanuelem Kantem – fakt, że nie możemy udowodnić zarówno istnienia Boga, jak i Jego nieistnienia. A także – za Karlem R. Popperem – że wszelka krytyka, tropiąc słabe strony danej teorii czy zwracając uwagę na nieścisłości dotychczasowego sposobu myślenia (tu: myślenia o Bogu), jest warunkiem poznania naukowego, w tym poznania teologicznego i filozoficznego.

Oto nasze założenia: 1) Bóg jest od-wieczny, 2) Bóg jest istotą osobową,

3) Bóg jest istotą wszechmogącą, 4) Bóg jest stwórcą wszechświata, 5) Bóg jest czymś, ponad co nic miłosierniejszego nie może być pomyślane, 6) miłosierdzie Boga polega na złożeniu przez Niego ofiary (poświęcenia się), 7) wielkość miłosierdzia jest wprost proporcjonalna do wielkości złożonej ofiary. Przyjęcie niniejszych założeń pozwala sformułować rozumowanie, opierające się na czterech przesłankach (p1, p2, p3, p4) i wnioskowi (w). Jeżeli bowiem Bóg jest czymś, ponad co nic miłosierniejszego nie może być pomyślane (p1), i wielkość miłosierdzia Bożego wyraża się wielkością poniesionej przez Niego ofiary dla człowieka (p2), i największa ofiara, jaką może ponieść Bóg, to rezygnacja ze wszystkich swoich przymiotów (atrybutów) boskości (p3), i jednym z przymiotów (atrybutów) Boga jest Jego istnienie (p4), to wynika stąd, że Bóg, będąc czymś, ponad co nic miłosierniejszego nie może być pomyślane, ofiarował swoje istnienie i obecnie nie istnieje (w).

Mówiąc inaczej: jeżeli myślimy o Bogu jako o „czymś, ponad co niczego miłosierniejszego nie można pomyśleć”, a miłosierdzie ujmujemy

jako akt dobrowolnego poświęcenia się, poniesienia dobrowolnej ofiary, to logiczną konsekwencją owego rozumowania zdaje się być myślenie o Nim jako o Bogu, który – dokonując największego aktu miłosierdzia, jaki można pomyśleć, a więc ponosząc największą ofiarę, jaką jest rezygnacja ze wszystkich swoich boskich atrybutów, w tym swego do-wiecznego istnienia – obecnie nie istnieje. Bóg, stworzywszy świat, umarł z miłości do człowieka.

Po śmierci Boga

Cóż zatem ma począć człowiek, skoro Bóg z miłości do niego zrezygnował ze swojego istnienia? Czy świat bez Boga może być światem przyjaznym i bezpiecznym? Wreszcie, czy można wieść w nim szczęśliwe, satysfakcjonujące życie? Fryderyk Nietzsche, dziewnastowieczny orędownik „śmierci Boga”, zdaje się nie pozostawiać złudzeń: utrata Boga jest zarazem utratą metafizycznego oraz moralnego horyzontu. Człowiek pozbawiony zostaje aksjologicznych fundamentów, na których dotychczas opierał swoje myślenie i działanie. Pozbawiony zostaje tym samym wiary w istnienie obiektywnych, absolutnych, ponadhistorycznych wartości, gubiąc punkty odniesienia oraz kryteria „porządkowania świata”. Słowem: pozbawiony zostaje wszystkiego, co wiąże się ze „światem nadzmysłowym”. Zadanie człowieka nie polega więc na odkrywaniu zdefiniowanego przez Boga i ukrytego w świecie sensu, lecz na nieustannym tworzeniu go, falsyfikowaniu i ponownym kreowaniu. Nie ma już jednej Prawdy, bowiem nie ma jej gwaranta (Boga). Wszelkie twierdzenia o świecie zdają się być teraz wynikającą z interpretacji „ruchliwą armią metafor”. Jednak nie tylko interpretowanie rzeczywistości – dodajmy: rzeczywistości pozostawionej przez Boga w akcie Jego miłosiernego samounicestwienia się – stanowi teraz cel ludzkiej egzystencji. Celem tym jest także wypełnienie Bożego Testamentu, którego jesteśmy pełnoprawnymi dziedzicami. ■

Warto doczytać:

- Anzelm z Canterbury, *Monologion*. *Proslogion*, przeł. T. Włodarczyk, Warszawa 1992.
- Ciesielski M., *O Bogu, który był. Nowa interpretacja Jezusa nauki o Bogu*, Warszawa 2016.
- Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, przeł. R. Ingarden, Kęty 2001.
- Nietzsche F., *Wiedza radosna*, przeł. L. Staff, Kraków 2003.



Ilustracja: Cypriela Komanon